

Ks. Jan SOCHOŃ

LITERATURA JAKO „MIEJSCE PATRIOTYCZNE”

*A jeśli komu droga otwarta do nieba
Tym, co służą ojczyźnie.*
Jan Kochanowski, *Pieśń II*, 12

Treść: 1. Czym jest literatura? 2. Patriotyzm w zwierciadle literatury; 3. Rdzeń patriotyzmu; 4. Rodzaje patriotyzmu; 5. Literatura – sejsmograf wzorców patriotycznych; 6. Patriotyzm żołnierski Jerzego Stefana Stawińskiego; 7. Patriotyzm codzienności.

1. Czym jest literatura?

Teraźniejszość zmusza do refleksji na temat patriotyzmu. Zastanówmy się, jakie o nim świadectwo dawała i wciąż daje polska literatura, i co w istocie znaczy patriotyzm w obecnej chwili. Czy jest tylko łzawym wyrazem polskiego resentymentu, czy może – w jednoczącej się Europie – dziejową koniecznością?

Zacznijmy jednak od kwestii terminologicznych. Zapytajmy o istotę literatury. Pytanie brzmi prosto, ale nie sposób podać obowiązującej definicji i dzisiaj chyba nie jest to w ogóle możliwe. Po doświadczeniach między innymi formalizmu, strukturalizmu, Nowej Krytyki czy dekonstrukcjonizmu w wydaniu zwłaszcza Derridy coraz trudniejsze okazuje się wyznaczenie granicy między tym, co należałoby określić mianem „literatury”, a tym, co na to miano już nie zasługuje. Autorzy znakomitego podręcznika *Teorie literatury XX wieku* Anna Burzyńska i Michał Paweł Markowski¹ dlatego stwierdzili, że obecnie teoretycy literatury świadomie rezygnują z pytań o uniwersalną istotę literatury czy o ogólne warunki możliwości interpretacji, pozostając na stanowisku, że jedyną do przyjęcia postawę może być już tylko przyjmowanie szeroko pojętej poetyki kulturowej, która mnoży interesujące opisy literatury i poszerza tym samym jej rozumienie o coraz to nowe obszary. Nie może to jednak oznaczać, że literatura zrówna się z wszelkimi tekstami drukowanymi na świecie, gdyż wówczas musielibyśmy zajmować się historią całej cywilizacji.

Proponuje się zatem zredukowanie jej zakresu do „dzieł wybitnych”, czyli do książek, które bez względu na tematykę wyróżniają się swoją formą literacką i eks-

¹ Kraków: Znak 2006, 38; zob. też: A. SKUBACZEWSKA-PNIEWSKA, *O różnych rozumieniach dzieła literackiego. Wybrane dwudziestowieczne kierunki literackie wobec faktyczności dzieła literackiego*, Toruń: Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2006.

presją. Decyduje o tym albo sama wartość estetyczna (zdolność jakiegoś zjawiska do wywoływania przeżyć estetycznych: piękno), albo wartość estetyczna połączona z doniosłością treści i przede wszystkim język o autoimplikatywnym, czyli angażującym „sprawy czytelnika” zawsze, bez względu na czas i styl kulturowy, charakterze. Osobiście przyjmuję dość tradycyjny pogląd, że termin „literatura” jest użyty właściwie, kiedy ograniczymy go do literatury pięknej, czyli posługującej się fikcją literacką.

Istota literatury staje się tedy najwyraźniejsza, kiedy bierzemy pod uwagę jej „fikcyjny”, „zmyślony” sposób istnienia, choć wynikający z realnego kontaktu z rzeczywistością. Uznając przy tym zjawiska „graniczne”, na przykład dialogi Platona, zawierające elementy ściśle literackie. Literaturę tworzyłaby zatem: – swoista organizacja; – indywidualna ekspresja; – rozumienie i stosowanie języka jako środka wyrazu; – brak celu praktycznego; – fikcyjność. Pozostaje ona wyjątkowo skomplikowaną strukturą o charakterze warstwowym, z wielką ilością znaczeń i wewnętrznych związków², dzięki czemu jest zdolna do rozumiejącego oswajania rzeczywistości – także tej budującej ludzką duchowość – i symbolizowania doświadczeń egzystencjalnych, również natury religijnej.

2. Patriotyzm w zwierciadle literatury

„Miejsce patriotyczne”. To termin skomponowany jedynie na użytek tej wypowiedzi i nie funkcjonujący w zestawie dotychczasowych pojęć teoretyczno-literackich. Nawiązuje do tzw. miejsca teologicznego (*locus theologicus*), odgrywającego ważną rolę w procesach konstytutywnych dla poznania teologicznego. Spopularyzowanie tego pojęcia w europejskiej świadomości kulturowej zawdzięczamy hiszpańskiemu przedstawicielowi scholastyki czasów Soboru Trydenckiego, Melchiorowi Cano (XVI w.), który odwołując się do osiągnięć Arystotelesa wyodrębnił fundamentalne źródła i sposoby argumentacji miarodajne w badaniach teologicznych. Jego śladem poszli kolejni badacze, precyzując tezy metodologa z Salamanki. I tak uznajemy dzisiaj, że *loci theologici* są to źródła teologii, czyli miejsca zawierające odpowiednie pod względem teologicznym i aprobowane ogólnie zdania, z których wyrasta argumentacja właściwa dla teologii i w których tkwią dane istotne dla poznania teologicznego. Pośród nich na czele widnieje oczywiście Pismo Święte, ale znajdujemy również sztukę sakralną i literaturę piękną (jako pomniki Tradycji)³.

Odnosząc się, ale jedynie przez formalne podobieństwo, do pojęcia „miejsca teologicznego”, chcę uznać literaturę także za „miejsce patriotyczne”, a więc będę przekonany, że pełni ona, i to w sposób zadziwiająco wyrazisty, funkcję perswazyjną wyrażającą i określającą doświadczenie kryjące się w nazwie „miłość do ojczyzny”, a od końca XVIII wieku „patriotyzm”, ukształtowany ostatecznie w Polsce w warunkach

² Zob. H. MARKIEWICZ, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976, 60-65; *Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III-XV w.)*, opracował M. Starowieyski, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy Ossolińskich 2007.

³ Zob. J. SZYMIK, *Teologia na początek wieku*, Katowice-Ząbki: Księgarnia św. Jacka - Apostolicum, 2001, 35-45; J. SOCHOŃ, "Teatr jako miejsce teologiczne. Wizja Tadeusza Kantora", *Ethos* 2007, nr 77-78, 109-124.

zagrożenia niepodległości i w okresie zaborów. Będzie to także oznaczało ujawnienie typowego dla Polaków myślenia politycznego, ponieważ patriotyzmu nie sposób oddzielić od sfer polityki, będącej roztropną troską o tzw. dobro wspólne, jak to dzisiaj powszechnie określamy.

Świadomość narodowa Polaków oraz ich historia rozwijała się w powiązaniu z chrześcijaństwem, które nadało literaturze (szerzej: sztuce) wartość istotnego przekazu wiary i plemiennej tożsamości. Dlatego słowo, zwłaszcza o retorycznym i literackim zabarwieniu, nabrało w debatach publicznych wyjątkowego znaczenia, jako oręż zdobywania i utrzymywania władzy (także w znaczeniu religijnym), przepowiadania katechetycznego, zachowywania własnych narodowych wartości, ochrony przed wpływami kultur ościennych, jak też oddziaływania w sytuacjach konfliktowych, egzystencjalnie granicznych bądź wojennych. Nie sposób wręcz wyobrazić sobie logiki polskiej obecności w Europie bez narodowej wykładni stanowionej przez pomniki literatury, a zwłaszcza przez pisarstwo historyczne i poetyckie. Rząd i tron zawsze otaczali mówcy i poeci, tworząc najczęściej mityczną sferę porozumienia, ale też ofiarowując – różnym mocodawcom – dość skuteczne narzędzia propagandy politycznej. A polityka jest podatna na sugestie mityczne i tylko dzięki nim jest w stanie sublimować emocje społeczne. Wystarczy, że wspomnę poruszenia społeczne wywołane przez rewolucje we Francji, Rosji czy wydarzenia czasów „Solidarności” w Polsce. Musiały one szukać sobie, chcąc nie chcąc, jakichkolwiek ujęć: i tak – pisał Andrzej Kijowski – byle piosenka, kuplet, romans, poemat, poruszały do łez, lub gniewu, i najbardziej niewiarygodne wizerunki bohaterów odbijane masowo w drukarniach były przedmiotem kultu. Towarzyszyło temu szlachetne lekceważenie dla faktów; przekręcali je dowolnie nie tylko powieściopisarze i poeci, lecz także uczeni historycy. Opowieść o insurekcji Kościuszki z (...) powieści Jane Porter nie różni się wiele od naukowej wersji Micheleta, a obie są cudownie nieprawdziwe. Albowiem powieść i historia służyły temu samemu celowi, to jest tworzeniu znaków dla wartości, i te same były wartości, dla których szukano znaków. Literatura, nauka i polityka wspólnie tworzyły mity, które historii współczesnej miały wyznaczyć właściwy bieg⁴.

Czy dzisiaj jest podobnie? Jak odnajdujemy się pośród obecnych zawirowań, sporów i medialnych perswazji? Czy jesteśmy w stanie zmierzyć się z komunistyczną przeszłością? Chyba każdy z nas, jeśli nie publicznie, to na pewno w zaciszu serca, zmagając się z tymi pytaniami. Nie rezygnujemy z pulsującego rytmu tych pytań, choć wokoło wciąż gromko brzmią głosy o wadze obojętności wobec postaw patriotycznych, o groźbie nacjonalizmu czy dyktatu organizacji religijnych. Jezus – zauważmy oczywistość – urodził się w konkretnym miejscu czasu i historii, otoczony intrygami religijnymi i politycznymi. I wcale ich nie lekcewał, tylko pokazywał miary, jakie mamy do nich stosować. Miary miłości, przebaczenia, trzeźwego myślenia. Nigdy zaś – podstęp, kłamstwa czy przemocy.

⁴ A. KIJOWSKI, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1984, 43-44; J. SOCHON, *Europejska wieża Babel? O tożsamości kultury polskiej*, „Studia Philosophiae Christianae” UKSW 36 (2000) 2, 221-241.

Ale warto też pamiętać, że szczególnie w czasach historycznych przesileń i przełomów literatura zyskiwała wymiar, który nazywam patriotycznym. Dzięki niemu nabierała cech egzystencjalnego dokumentu. Stawała się swoistą odmianą literatury narodowego faktu. W jaki więc sposób literatura, z całym swym formalnym wyposażeniem i strukturą, staje się „miejscem patriotycznym”?

3. Rdzeń patriotyzmu

Patriotyzm to postawa wyrażana na wiele sposobów i opisowych ujęć. Wersja słownikowa podaje, że patriotyzm oznacza miłość ojczyzny (*amor patriae*), własnego narodu, połączona z gotowością do ofiar dla niej, z uznaniem praw innych narodów i szacunkiem dla nich⁵. Odsyła więc, podobnie jak w języku francuskim, do łacińskiego zwrotu *patria*, oznaczającego pierwotnie rzecz ojcowską, dziedzictwo ojca, ojcowiznę, później ojczyznę, miasto ojczyste bądź przerośnie: nazwę, pokolenie, ród. Ale już w XVI wieku pojawiło się obok słowa *patria*, polskie słowo „ojczyzna”, pojmowane jako nazwa całego kraju, kojarzone z pojęciem narodu, państwa i króla, używane często z przymiotnikami „miła”, „wdzięczna”, „łaskawa” i związane z wyobrażeniem matki. Gdy Mickiewicz nazwał Soplicowo centrum polszczyzny, w którym człowiek oddycha ojczyzną, obejmował tym określeniem takie cechy kultury narodowej, jak patriotyzm, kultywowanie starych tradycji stanowych i narodowych, wiejsko-ziemiański tryb życia, nabożność, przywiązanie do ojczystej przyrody. Mickiewiczowski poemat nie tylko przedstawiał pewien stereotyp kultury narodowej, ale sam stał się elementem *kanonu* tej kultury⁶.

Rdzeniem patriotyzmu będzie umiłowanie ojczyzny, czyli nie tylko określonego terytorium w sensie geograficznym, ale przede wszystkim umiłowanie osób tworzących naród polski, wraz z jego kulturą, historią, specyfiką religijną. Pociąga to za sobą konieczność aktywnego pojmowania patriotyzmu. Nie jest on bowiem skostniałą i konwencjonalną normą godziwego zachowania się, ale domaga się określonego dynamizmu intelektualnego i twórczego. Chodzi tu najpierw o najgłębszy szacunek dla własnej narodowej tradycji i bogactwa kulturowego, umiejętność z nich korzystanie, wzbogacanie osobistym talentem, twórczym wysiłkiem oraz promocję narodowych wartości, także poza granicami kraju.

4. Rodzaje patriotyzmu

Patriotyzm wypada różnicować. Kiedy będę podkreślał osobiste przywiązanie uczuciowe do tzw. małej ojczyzny, ujawnię biologiczną albo inaczej mówiąc **lokalną** stronę patriotyzmu. Jeżeli zaś zwrócę szczególną uwagę na swoją relację ze wspólnotą narodową, okażę **polityczną** stronę patriotyzmu. Kiedy natomiast punktem odnie-

⁵ W. KOPALIŃSKI, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe 1989, 385.

⁶ *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłosowska, (Wiedza o kulturze), Wrocław 1991, 52-53.

sienia uczynię swoistą umowę, domniemaną czy tylko hipotetycznie założoną, na której podstawie przystępuję do wspólnoty, wówczas ukażę **konstytucyjny** typ patriotyzmu. Dlatego wystąpienie ze wspólnoty nie jest zdradą, lecz dopuszczalnym odstąpieniem od umowy. Stąd też różne narodowe tradycje mogą być – w tym ujęciu – włączane do ponadnarodowej kultury konstytucyjnej. Mogą też budować wzorce patriotyzmu **gospodarczego**⁷, **żołnierskiego** i patriotyzmu **codziennego**, o czym piszę w dalszej części rzeczonyj refleksji.

Nazwałbym więc patriotyzm miłością społeczną, kształtowaną przez cnotę, zwaną przez Tomasza z Akwinu pietyzmem (*pietas*)⁸, a wyrażającą się w poszanowaniu i czci wobec rodziców i ojczyzny, nie wyłączając spełniania obowiązków wynikających z tego rodzaju naturalnego związku. Tak pojęty patriotyzm nie powinien być niemoralny, pozbawiony racjonalnego dystansu i wrażliwości na popełniane winy. Jest to ważne, ponieważ za Arystotelesem i Tomaszem z Akwinu wszystkie cnoty uważam za społeczne. Jeśli więc ktoś żyjący niemoralnie stara się kochać swoją Ojczyznę, ta miłość Ojczyzny wydaje się być poważnie okaleczona. Słowem – stwierdził Jacek Salij – miłość Ojczyzny żąda od każdego człowieka starań o prawość moralną. Oczywiście, człowiek niemoralny może nawet świetnie przysłużyć się Ojczyźnie dzięki swoim zdolnościom gospodarczym, organizacyjnym czy wojskowym. Patriotyzm jednak w sensie ścisłym nie podlega ocenie, tak jak dzieło sztuki, według jakości wytworzonego wytworu, ale według jakości podejmowanego przez ludzi działania. Stąd też patriotyzm jest cnotą sensu stricto, a zatem jego fundamentem musi być prawość moralna przynajmniej na poziomie elementarnym⁹. Kiedy bowiem nasze przywiązanie do narodu zrośnie się z bezkrytyczną lojalnością wobec jego działań, wówczas staniemy się propagatorami ślepej formy patriotyzmu.

Jej przejawem jest ekspresję stanowi pseudochrześcijański mesjanizm, rozpowszechniony swego czasu także w polskiej tradycji. Żaden naród nie może rościć sobie prawa do tego, że to właśnie tylko on wypełnia nadzieje soteriologiczne w stosunku do całej ludzkości. Dlatego należy się stanowczo sprzeciwiać postawom godzącym w patriotyzm, mianowicie, kosmopolityzmowi, nacjonalizmowi, zdradzie i porzucaniu własnej narodowości. Ta ostatnia kwestia – w obecnej sytuacji – wydaje się godna refleksji, bo samorzutne procesy o charakterze integracji czy asymilacji nie mogą być uznawane za gorszące. Zło w sensie etycznym pojawia się w momencie, kiedy rezygnujemy z ojcowizny w pełni świadomie, na rzecz określonych korzyści, kiedy pragmatyzm życiowy przesłania wszelkie inne wartości. Wspomniany problem będzie drażliwym punktem wielu współczesnych dzieł literackich.

⁷ Dzisiaj to kwestia wyjątkowo aktualna. Wszystkie państwa świata na ogół nawołują do patriotyzmu gospodarczego w swej polityce gospodarczej, także Polacy, których zachęca się na przykład do kupowania polskich towarów i jedzenia staropolskich potraw.

⁸ S.Th. II-II, q.101, a.1. Pietyzmu traktowanego przez Tomasza z Akwinu jako odrębna cnota teologiczna nie należy mylić z pietyzmem, luterańskim prądem, którego zwolennicy przedkładają pobożność osobistą nad poszanowanie dogmatów.

⁹ J. SALIJ, *Patriotyzm dzisiaj*, Poznań: „W drodze” 2005, 17-18.

5. Literatura – sejsmograf wzorców patriotycznych

Śledząc więc w dziełach literackich „losy” patriotyzmu trzeba zawsze pamiętać, że poglądy w nich wypowiedane często bywały i wciąż bywają uzależnione od gatunkowej formy wypowiedzi. Niekiedy zachęty do miłowania Ojczyzny lub nawet oddawania w jej obronie życia są jedynie wynikiem literackiej konwencji i niczym więcej. Dowodzi tego chociażby arcydzieło Tassa-Kochanowskiego *Gofryd albo Jeruzalem wyzwolona* (1618)¹⁰.

Tak oto w poszczególnych epokach historycznych literatura wypowiadała określone rozumienia patriotyzmu, uznawanego za konstytutywną – w sensie kulturowym, nie ontologicznym – cechę bycia człowiekiem. Stawała się ona podstawowym narzędziem społecznych odniesień do narodu czy państwa. Jak w zwierciadle mienia się w niej najróżniejsze postawy, będące wynikiem akceptacji bądź negacji poczynań władzy, także tej okupacyjnej, bądź różnych partii i ugrupowań politycznych. Czytając literaturę powstającą na przestrzeni polskiej historii, poznajemy zarówno mitologię polityczną, jak i dostrzegamy przemiany, jakim ulegało samo pojęcie patriotyzmu. Literatura polska żywo reagowała na to wszystko, co stanowiło o narodowej racji stanu. Była sejsmografem społecznych nastrojów, zarówno w dniach politycznego i gospodarczego sukcesu (czasy Jagiellonów), jak i klęsk i zrywów narodowych. Odzwierciedlała po prostu „ ducha polskości”, w którego świetle toczyły się spory o kształt Polski, jej ustrojowy wymiar, stosunek do grup etnicznych, poszczególnych religii i wyznań.

Niekiedy zdawała się spełniać rolę „usługową”. Komuniści na przykład posługiwali się odpowiednio dobranymi „twórcami”, szermującymi hasłami patriotycznymi dla uzasadniania swoich ideologicznych haseł i antypolskich posunięć. Wszystkie kolejne ekipy kierownicze partii pozostawiały faktycznie ideowymi dziećmi Stalina. Odwołania do patriotyzmu spełniały tylko rolę narzędzia sprawowania władzy¹¹.

Zdarzało się również, że pewne ugrupowania artystyczne z lekceważeniem odnosiły się do kwestii patriotyzmu. Zapewne pamiętamy sławny fragment *Herostratesa* Lechonia: „A wiosną – niech wiosnę, nie Polskę zobaczę”. Generalnie jednak literatura opanowana była przez emocje patriotyczno-tyrtejskie, o czym świadczy wczesna twórczość Czesława Miłosza, Krzysztofa Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego i innych. Wypada tę neoromantyczną twórczość związać z wzorcami patriotyzmu żołnierskiego, którego źródła odsyłają do postaci hetmanów żyjących w XVI i XVII wieku (J. Tarnowski, S. Żółkiewski, J. Sobieski). W okresie rozbiorów i utraty państwowości społeczeństwo stanowe zaczęło się przekształcać w nowożytny naród, którego członkowie zaczęli mieć świadomość patriotycznych powinności wobec swojej Ojczyzny. Nowi bohaterowie (np. Poniatowski, Kościuszko, Piłsudski) oraz zrywy narodowe z jednej strony wpisywały się w długą tradycję patriotyzmu żołnierskiego, z dru-

¹⁰ K. KOEHLER, "Patriotyzm w okresie kontreformacji", w: *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kłoczowski, Kraków : Ośrodek Myśli Politycznej 2006, 33.

¹¹ M. KORCUĆ, "Komunistów „patriotyzm” instrumentalny", w: *Patriotyzm Polaków, dz. cyt.*, 198.

giej nadawały mu nowe cechy, na przykład związane z mesjanistycznym pojmowaniem roli Polski czy działalnością spiskową. Ten wzorzec patriotyzmu żołnierskiego, polegający na afirmacji ojczyzny przez walkę w jej obronie, utrwaliła – a po części także kreowała – ówczesna literatura polska¹². Z dzieł wówczas powstających wydobynam zasadnicze modele ojczyzny jako:

ojczyzny bezsilnej i utraconej (Słowacki, Niemcewicz, Goszczyński, Ehrenberger, Baliński);

ojczyzny matki i kochanki (Mickiewicz, Brodziński, Sienkiewicz);

ojczyzny jako Chrystusa (Mickiewicz, Krasiński, Pol, Miciński, Staff, Leśmian);

ojczyzny jako świętości (Kraszewski, Ujejski, Mickiewicz, Sienkiewicz);

ojczyzny duchowej (twórczość powstała w czasach zaborów);

ojczyzny idealnej (Polska z *Pana Tadeusza* i z *Przedświtu* Krasińskiego);

ojczyzny ujmowanej groteskowo, ironicznie (Trzebiński, Gajcy);

ojczyzny zniewolonej (Stawiński).

6. Patriotyzm żołnierski Jerzego Stefana Stawińskiego

Pisarz, scenarzysta, reżyser filmowy i tłumacz Jerzy Stefan Stawiński¹³ urodził się w 1921 roku, a więc w czasie rodzącej się, po długim okresie niewoli, niepodległości i zasadniczo nigdy nie wyzwolił się z ciężaru wojny 1939 roku, okupacji, przynależności do AK, walki w Powstaniu Warszawskim, przebywania w oflagu w Murnau, służby w Korpusie Polskim we Włoszech, pobytu w Anglii i powrotu do Polski w 1947 roku, kiedy umacniała swe przyczółki władza komunistyczna. Dopiero po wielu latach życia w „polityczno-kulturowym” więzieniu udało się Polakom odzyskać autentyczną wolność, która jednak pozostaje – ale już z całkowicie odmiennych powodów – trudną wolnością.

Te wydarzenia kształtowały wrażliwość, a więc i pisarstwo Stawińskiego. Tym bardziej że początek twórczej aktywności pisarza miał miejsce podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku. Jako młody podchorąży, po maturze, leżąc w lasku w Nieporęcie, oczekując na wroga, rozpoczął pisanie pamiętnika, który zaginął później w zawierusze ucieczki z niewoli. Poważniejsze próby artystyczne podjął już jako redaktor PIW-u, traktując je zresztą dość niepoważnie. Czytelnicy jednak nie przejmowali się zbyt tymi deklaracjami pisarza i czytali jego książki, dotyczące bolesnych miejsc narodowej świadomości. Nie wychodziły one nigdy poza krąg wojny, Powstania Warszawskiego, chociaż Stawiński napisał też sporo rzeczy dotyczących „obyczajowości codziennej”, jak również sławne *Sześć wcieleń Jana Piszczyka*. W każdym razie tym, co najgłębiej zajmuje Stawińskiego, wiąże się z próbami chłodnego ujęcia

¹² Zob. P. BURGOŃSKI, *Wzorce patriotyzmu w piśmiennictwie polskim XIX i pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa 2001 [praca magisterska, archiwum WMSD w Warszawie].

¹³ Zob. "Ryba na piasku. Rozmowa z Krzysztofem Mastonem", w: *Jerzy Stefan Stawiński, Opowieści powstańcze. Godzina „W”*, Węgry, Kanał, Ucieczka, Warszawa : Wydawnictwo TRIO 2004, 7-18.

osobistego, historycznego doświadczenia życia, bez emocji, bólu, jaki towarzyszył mu przy pisaniu, chociażby *Kanału*. Czy mu się tego rodzaju marzenie udało zrealizować? Spójrzmy na propozycje innych twórców.

Wielu pisarzy, akceptujących realia pojałtańskie, podało w wątpliwość sens funkcjonowania idei „człowieka podziemnego” oraz idei wierności sprawie przegranej. Pojawiły się też utwory literackie (Kruczkowskiego i Andrzejewskiego) niszczące symbolikę walczącego podziemia, wzmocnione publicystyczną wrzawą rozpętana przez Jana Kotta, oskarżającego akowską działalność o pusty heroizm i naiwną wierność przegranym już przecież wzorcom ideowym. Andrzejewski akceptował, choć nie bez oporu, komunistyczny porządek w Polsce, wyobrażając sobie jednak, że w tej nowej sytuacji historycznej jest możliwe utrzymanie chrześcijańskiej wizji rzeczywistości. W *Popiele i diamentach* nie mógł się ostatecznie zdecydować na przyjęcie jednoznacznej postawy i stał niejako w pół kroku między regułami świata powojennego a nadzieją historycznego pojednania. I owego niezdecydowania nigdy chyba nie przekroczył.

Ścierały się ze sobą w tych latach dwa pokolenia: ludzie wiążący nadzieję na pełne zwycięstwo, głoszący patriotyzm okupiony walką partyzancką i sprzeciwem wobec komunizmu, wierzący dość gorączkowo w nadejście trzeciej wojny światowej, kreujący przy tym swoich bohaterów literackich, oraz pokolenie 56, którego projektodawcy próbowali wyjść obronną ręką z uwikłań w strukturach tzw. nowej władzy albo całkowicie ulegali presji władzy sprawowanej przez NKWD. Byli też i tacy, jak chociażby Czesław Miłosz, którzy nie byli za komunistyczną Polską, ale też gwałtownie sprzeciwiali się Londynowi¹⁴. Lecz okazało się niebawem – a dokonało się to wraz z pierwszymi utworami Tadeusza Różewicza – że trzeba zaczynać wszystko od nowa. Wobec powszechnego kryzysu antropologicznego, zaniku wiary w Boga, nihilizmu kulturowego bohater jego wierszy nie znajdował wyjścia z beznadziejnej – także duchowo – sytuacji.

Jakie miejsce w zarysowanej panoramie zajmuje twórczość Stawińskiego? Czy między „szmacciarzami a bohaterami”, by przywołać znane określenie Jacka Łukasiewicza? A może to kronika Powstania Warszawskiego i odwagi Armii Krajowej? Sam autor wyznaje, że starał się zawrzeć i tragizm, i heroizm, i satyrę Powstania 44 roku. I tak rzeczywiście jest. Stawiński nawiązał wyraźnie do tradycji patriotyzmu żołnierskiego, który przez wieki stanowił dominujący sposób afirmacji ojczyzny. Trzeba jego dzieła czytać z tą właśnie świadomością, także i po to, aby móc właściwie reagować na to, co skrajnie liberalne i niezbyt patriotyczne. Lecz również i z tej racji, że umożliwiają one zejście z piedestału patriotyzmu heroicznego do poziomu patriotyzmu codziennego, który teraz powinien być naszym podstawowym i oczywistym obowiązkiem, i przyjemnością, jak zauważył Marcin Król¹⁵.

¹⁴ Zob. C. MIŁOSZ, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945-1950*, Kraków: Znak 1998, 23.

¹⁵ M. KRÓL, *Patriotyzm przyszłości*, Warszawa : Rosner i Wspólnicy 2004.

7. Patriotyzm codzienności

Po upadku państwa polskiego doszedł do głosu nurt patriotyzmu codziennego, wyrastający z pracy organicznej, której prekursorem był Stanisław Staszic (1755-1826). Polega on na afirmacji ojczyzny drogą codziennego trudu nad jej rozwojem gospodarczym i cywilizacyjno-kulturowym. Działania te dokonują się z poszanowaniem istniejącego – obecnie demokratycznego – porządku prawnego i stanowią własne, oddolne inicjatywy społeczeństwa. Wymagają one przejęcia się tym, co aktualnie dzieje się z naszą Ojczyzną, rozumieniem miejsca człowieka w życiu społecznym, religią i sztuką, szerzej: z całą kulturą. Bo od właściwego, a więc wrażliwego na religijne źródła życia, ujęcia człowieka zależy bardzo wiele. Większość współczesnych deformacji i moralnych zniekształceń wywodzi się z postulatu redukującego ludzką osobę do usłużnego narzędzia systemów władzy: politycznej i bankowej, posługujących się „niewidzialną ręką” dla budowania antynarodowej i bezpaństwowej „otwartej cywilizacji”.

Nic więc dziwnego, że patrioci codzienności¹⁶ starają się wskazać w swych pismach na te wszystkie „pęknięcia” kulturowe, dzięki którym trudno wzrastać w poczuciu duchowej harmonii i społecznej jedności. Przypominają, że powinnością każdej osoby jest wzrastanie do pełni człowieczeństwa, czyli wykorzystywanie wszelkich twórczych możliwości w niej tkwiących, pozbawionych jednak totalitarnych i wolnomyślicielskich zapędów.

Słowo „dziękuję” (po grecku *Eucharidzo*) – słowo wybitnie osobowe – ma rozbrzmiewać najgłośniej w relacjach międzyludzkich. Suponuje ono rozeznanie daru, uznanie cudzej miłości i naszego szczególnego powiązania z osobą darującą. Dlatego wspomniany wyżej Krapiec prostuje przekłamania i błędy popełniane w potocznej i medialnej przestrzeni, ujawnia przejawy instrumentalizacji człowieka, zachęca wreszcie do wsłuchiwania się w nauczanie Jana Pawła II i zachowywania chrześcijańskiego dziedzictwa Europy. Warto przemyśleć jego propozycje. W teraźniejszym zamęciu egzystencjalnym niosą one intelektualne ukojenie, wzmagają pasję poznawczą, otwierają na tajemnice religijne. Sprawiają, że pozostajemy niewrażliwi na podszepty zawsze groźnych ideologii, umacniając w sobie wartości budujące egzystencjalne obszary patriotyzmu codziennego.

Ten codzienny patriotyzm powoli zadomawia się w literaturze polskiej, zwłaszcza tej najnowszej. Jeden z badaczy wyodrębnił w niej trzy patriotyzmy: patriotyzm **gattungu**, patriotyzm **wspomnień** i patriotyzm **krajobrazu**. Pierwszy z nich wiąże się z popularnością i renesansem powieści historycznej (Włodzimierz Odojewski, Janusz Krasiński); drugi – z konfrontacją wspomnień z czasów pierwszej „Solidarności” i konspiracji okresu stanu wojennego z realiami Polski demokratycznej (Cezary Michalski, Andrzej Harubała, Dawid Bieńkowski, Grzegorz Musiał, Roman Bąk), trzeci natomiast z pisarzami kreującymi swe małe ojczyzny (Jarosław Marek Rymkiewicz, Andrzej Stasiuk, Wojciech Wencel, Paweł Huelle, Stefan Chwin, Olga Tokarczuk, Jerzy Sosnowski).

¹⁶ Zaliczam do nich na przykład prof. Mieczysława Alberta Krapca.

Czy te formy patriotyzmu będą rozwijały się nadal – czas pokaże. Na razie próbujmy nie tracić z oczu tego, co szlachetne, zobowiązujące, godne poświęceń w literaturze, będącej także „miejscem patriotycznym”.

LITERATURE AS A „PATRIOTIC PLACE”

Summary

In the article – using a terminology worked out by the Spanish theologian Merchior Cano who lived in years 1509-1560 – presented is an approach to literature as a, so called, patriotic place. It means that literature contains in its various artistic dimensions patterns of patriotic conduct and demeanour. It is a mirror reflecting changes in understanding this concept. It is also a space in which particular forms of national and personal patriotism are being born. These are local, political, constitutional, economic, martial and day-to-day one.

In the second part of the article the output of Jerzy Stefan Stawiński, the Polish scriptwriter and filmmaker, is interpreted. Stawiński propagated martial dimension of patriotism, he strove to portray the Polish post war culture as liberating itself from the Soviet captivity.